

Maria Podgórska, Joanna Klimkowska: Matematyka finansowa

Warszawa 2005 Wydawnictwo Naukowe PWN

Stosunek zarządzających firmami i pracowników pionu finansowego do przydatności matematyki w rozwiązywaniu praktycznych problemów jest dwubiegunowy. Nadal dość liczna jest grupa osób przekonanych, że matematyka jest całkowicie niepotrzebna w prowadzeniu działalności biznesowej, a w szczególności w zarządzaniu finansami. Sceptycy zastanawiają się, dlaczego uczelnie ekonomiczne tak dużo godzin w procesie edukacji poświęcają przedmiotom typu matematyka, statystyka i ekonometria, które może podnoszą sprawność intelektualną studentów, ale są całkowicie bezużyteczne w zarządzaniu firmami. Według tej sceptycznej grupy znajomość czterech podstawowych działań, tj. dodawania, odejmowania, mnożenia i dzielenia, wystarczy do odniesienia sukcesu rynkowego przez firmy.

Drugą wyróżniającą się grupę stanowią kadra zarządzająca i pracownicy pionu finansowego, którzy niemal hobbystycznie starają się zastosować narzędzia formalne do opisu i oceny wszystkich podejmowanych decyzji gospodarczych w firmie. Przedstawiciele tej grupy uważają, że każdy problem decyzyjny bez próby jego formalizacji jest zagadnieniem wirtualnym, tworzącym coraz szerszą przestrzeń dla intuicyjnych decyzji zarządzających i popełniania kardynalnych błędów zagrażających dalszemu funkcjonowaniu firm.

W moim przekonaniu, recenzowana książka M. Podgórskiej i J. Klimkowskiej jest wspaniałym przykładem, że niezależnie od deklarowanych postaw pracowników i zarządzających finansami względem przydat-

ności matematyki finansowej w praktyce gospodarczej wszyscy mogą skorzystać z jej merytorycznej zawartości, racjonalizując podejmowane decyzje oraz poprawiając efektywność i konkurencyjność zarządzanych firm.

Jest to książka, której zalety – wymienione na 4. stronie okładki – w całości znajdują potwierdzenie w jej zawartości i układzie. Nie jest to powszechne, bo zbyt często dostrzegamy, że deklaracje rozmiągają się z realiami. Wśród zalet tej książki wymienić należy:

- spójny układ treści,
- bezpośredni związek z praktyką obliczeń finansowych,
- komunikatywny przekaz,
- starannie dobrane przykłady, wyjaśniające sposób rozwiązania i interpretację wyników,
- jednolitą symbolikę, pogładowe rysunki,
- zadania do samodzielnego rozwiązania wraz z odpowiedziami.

Do wymienionych wyżej zalet dorzuciłbym dwie, aczkolwiek lista mogłaby być z pewnością rozszerzona, ale nie robię tego, gdyż liczę, że autorki nie ograniczą się do dyskutowania pochwał, ale wystąpią na rynku wydawniczym z innymi interesującymi publikacjami. **Pierwszą z zalet, którą chciałbym podkreślić, jest elegancka forma prezentacji.** Wyraża się ona tym, że do przedstawionych treści nic właściwie nie można dodać ani skrócić, a całość rozważań wydaje się w pełni przekonująca. **Drugą zaletą opiniowanej książki jest czytel-**

na ekspozycja założeń i ograniczeń. Obserwując przez długie lata, jak funkcjonują ekonomiści i zarządzający w firmach, dostrzegam, iż w decyzjach z reguły pomija się założenia i ograniczenia, a następnie ze zdziwieniem konstatuje się, że nie występują przewidywane korzyści podjętych decyzji gospodarczych. Oderwanie założeń i ograniczeń od kontekstu przesłanek w procesie decyzyjnym sprawia, że nie możemy liczyć na wystąpienie pozytywnych efektów uczenia w krajowych firmach. Trudno jest bowiem zidentyfikować przyczyny błędnie podejmowanych decyzji i wobec tego stale jesteśmy narażeni na popełnianie tych samych błędów.

Zalety recenzowanej książki, która ma wspomagać efektywność podejmowanych decyzji zarządzających, a finanse kojarzyć się z pieniędzmi, kapitałem, pomnażaniem bogactwa i zaspokojeniem licznych życiowych potrzeb, nie mogą przesłaniać istnienia pewnych jej słabości wydawniczych. Zaliczyłbym do nich szatę graficzną i kolorystykę okładki, które znacznie odbiegają od moich oczekiwań i z pewnością wielu czytelników. Ponadto w treści brak wyróżnienia głównych wzorów wśród przekształceń czy wzorów pomocniczych. Zasady, komentarze, przykłady są niemal bez czytelnich wyróżnień, ta sama czcionka i szary kolor. Wydaje się, że tak szacowne wydawnictwo jak PWN stać na edycję przyjazną czytelnikowi książki.

Zastrzeżenie, które chciałybym zgłosić łączy się z tradycyjnym ujęciem w opiniowanej książce podstawowej kategorii, tj. inwestycji. Autorki definiują inwestycję w poniższy sposób:

- „W matematyce finansowej pojęcie inwestycji ma jednak bardziej ogólny sens i obejmuje szeroki zakres przedsięwzięć związanych z wykorzystaniem posiadanych zasobów kapitałowych” (rozdział 7, s. 234).

- „W ekonomii i działalności gospodarczej pojęcie inwestycji wiąże się na ogół z wydatkiem na powiększenie lub zmodernizowanie środków trwałych. Inwestycją jest np. zakup nowej linii produkcyjnej, budowa hali fabrycznej czy przeprowadzenie kapitalnego remontu parku maszynowego” (s. 234).

Współcześnie bardziej zasadne jest rozszerzenie zakresu przedmiotowej inwestycji o wydatki ponoszone na nabycie składników niematerialnych, np. patenty, wzory towarowe, markę, a nawet wydatki ponoszone na szkolenia pracowników.

Nie mogę też zgodzić się z następującym sformułowaniem: „Zasadność założenia o losowym charakterze decyzji z zakresu inwestycji finansowych nie budzi wątpliwości” (s. 269). Jest wręcz przeciwnie, gdyż w procesie decyzyjnym firm nadal dominuje podejście deterministyczne. Wyjaśnianie zarządzającym, dlaczego bardziej uzasadnione jest formułowanie procesu decyzyjnego jako losowego, ma ogromne znaczenie dla zwiększenia skuteczności i efektywności podejmowanych decyzji o charakterze inwestycyjnym (np. kwestia jakości danych, skutków wprowadzania nowych regulacji, nieprzewidywalnych postaw konkurentów czy stopień profesjonalnego przygotowania podejmujących decyzje).

Najsłabszy w mojej ocenie jest rozdział 9. Jest on najbardziej zaawansowany pod względem formalnym, modnym w kręgu finansistów, ale napisany najmniej czytelnie. Uważam, że prezentowane w rozdziale przykłady powinny być bardziej zbliżone do realiów gospodarczych, choćby wycen kontraktów terminowych, walutowych czy stóp procentowych. W tym przypadku można byłoby posłużyć się danymi pozyskanymi z krajowych banków o przyjmowanych wycenach instrumentów pochodnych.

Bardzo przydatne dla czytelników są dwa załączniki (dodatek A i dodatek B), poświęcone rachunkowi czasu oraz stosowaniu wybranych funkcji finansowych w arkuszu Excel.

Reasumując, jest to wyjątkowo udana pozycja z dziedziny matematyki finansowej, pozwalająca pracownikom pionu finansowego, a także studentom z większym przekonaniem formułować praktyczne problemy decyzyjne i znajdować gotowe rozwiązania lub wskazania, jak postępować, aby uwzględnić logikę myślenia matematycznego i postulaty teorii finansów.

rec. Stanisław Kasiewicz